

SŁOWO DUSZPASTERZA

POŁĄCZENI
SŁOWEM BOŻYM
I JEMU WIERNI

Gdy piszę te słowa, Kościół nasz stoi przed ważnym wydarzeniem. Synod wybierze w najbliższych dniach swego nowego biskupa. Zdajemy sobie sprawę z wagi i powagi tego wyboru. Niektórzy wręcz uważają, że będzie to biskup prze-

łom. Ostatnie miesiące wprowadziły w szeregi naszych wiernych wiele niepokoju, zamieszania, pytań, ale utwierdziły nas również w przekonaniu, że Kościół to dzieło Boże i żadne destrukcyjne siły ani ubeckie teczki nie przemogą go. Bo Kościół to wy – bracia i siostry. Kościół to społeczność wierzących. Kościół to miejsce działania Ducha

Świętego. Kościół to nasz wspólny duchowy dom.

Kościół Ewangelicki w swojej historii przeżywał trudne chwile, nawet takie, kiedy

trzeba było poświęcić dla niego życie. Nie wyniszczył nas czas kontrreformacji i prześladowań. Nie unicestwiła okrutna wojna światowa, która zabrała nam wielu cenionych i oddanych księży. Nie zmógł nas czas stali-

nowskiej inwigilacji, choć niektórych zżarł. Wciąż jednak trwamy i rozwijamy swoją działalność na różnych odcinkach służby Bożej. Komu więc zależy dzieło na tym, by nas osłabił, by nas zmęczył, by nas zwaśnił?

W te dni wracamy myśl do czasu Reformacji. Jako Ewangelicy często chlubimy się przeszłością. Odwołujemy się do wiary ojców, do ich żarliwości i troski o Kościół. Ale

czy pozostało nam tylko wspominać i historycznie świętować?

Czy współczesni ewangelicy mają coś więcej do zaoferowania niż tylko historię? Nie



możemy i nie powinniśmy pozostać jedynie przy wdzięcznym wspomnieniu przeszłości, przy rozpamiętywaniu ciężkich prób i doświadczeń naszych przodków, przy podziwianiu ich wiary. Musimy nadal działać. Działaj, bo „noc nadejdzie”.

Współczesny świat nie myśli historycznie, nie chce podporządkować się nauce Jezusa, która dla naszych przodków była *Magna Charta* Królestwa, współczesny świat stawia na intelektualny postęp, na przededefiniowanie wartości, na wolność osobistą.

My jednak nadal stoimy i stać będziemy na gruncie Ewangelii, Słowa Bożego, na gruncie, którego granice wywalczone w ciężkich ofiarnych walkach, zostały nam wytyczone przez ojców wiary, dlatego nie wolno nam tego zaprzeczać, nie wolno niczego z tego uronić.

Pragniemy nadal dawać świadectwo swojej wiary, z której płyną tylko dobre czyny, z której płynie umiowanie Kościoła, który choć nieraz znajdował się na „zakrętach” historii, ale trwa i trwać będzie. Wraz z naszym Reformatorem ks. **Marcinem Lutrem** dzień wyznajemy: *Tu stoję, inaczej nie mogę, tak mi dopomóż Panie Boże.*

Dzisiaj również ściszmy się ze wszystkimi, którzy wspominają swoich zmarłych. Tak to już jest, że co roku Święto Reformacji poprzedza dzień Pamięci Zmarłych. Przed naszymi oczyma stają ci, którzy byli nam bliscy i drodzy, ci z którymi byliśmy na co dzień, których kochaliśmy, których czciliśmy.

Czymże jest śmierć? Psalmista modli się: ***Nauucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posesiedli miedze serce*** (Psalm 90.12).

Wszyscy wiemy, że musimy kiedyś odejść z tego świata, ale jako wierzący mamy pewność tego, że pozostaniemy w rękach Bożych i żyć będziemy na wieki: ***Ja daję im żywot wieczny i nie zginą na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej*** (Jan 10, 28).

Gdy więc pójdziemy na cmentarze, gdy w skupieniu wspomnimy tych, którzy od nas odeszli, pamiętajmy, że dla chrześcijanina brama cmentarna nie jest końcem, ale początkiem czegoś nowego i doskonałego. Bo za nią stoi sam Bóg ze słowem obietnicy, która wypowiedział Chrystus: ***Ja żyję i wy żyć będziecie***. (Jan 14.19)

Wasz duszpasterz
bp Ryszard Bogusz



REFLEKSJE ZOFII MAŁOJEWSKIEJ

SKRZYCY NIEBIESKO BIAŁY KLEJNOT

Tak wygląda nasza planeta na tle czerni kosmosu. Bóg doskonale zadba o to, by Ziemia była domem dla człowieka. Wiedza o tym, jak cudownie zaprojektowana została nasza planeta, napełnia nas podziwem.

Życie na Ziemi jest możliwe dzięki wielu skomplikowanym procesom. Na przykład fotosynteza pozwala roślinom zielonym wykorzystywać światło słoneczne, dwutlenek węgla oraz wodę do produkcji żywności. Produktem ubocznym tego procesu jest uwalnianie do atmosfery tlenu niezbędnego nam do życia. Z Biblii dowiadujemy się, że Bóg powierzył człowiekowi zarządzanie Ziemi (1 Mj 28, 2-15). Aby jednak zachować na niej równowagę ekologiczną ludzie musieliby mieć do zleczonego im zadania odpowiednie nastawienie. Naprawdę musieliby kochać swój ziemski dom i chcieć utrzymać go w doskonałym stanie. Ale człowiek został obdarzony wolną wolą, toteż istniało prawdopodobieństwo, że nie zechce właściwie gospodarować Ziemi i jej zasobami. Tak też się stało. Rezultaty niedbałości i chciwości człowieka są tragiczne. Wymieńmy tylko kilka takich problemów:

1. Trzebienie lasów zmniejsza absorpcję dwutlenku węgla z atmosfery, co z kolei może wywoływać anomalie pogodowe.

2. Nadmierne używanie pestycydów niszczy owady, które odgrywają nieocenioną rolę w róż-

nych ekosystemach, chociażby przez to, że zapylają rośliny uprawne.

3. Zanieczyszczenie mórz i rzek oraz intensywne połowy drastycznie zmniejszyły populację ryb.

4. Chciwe eksploatowanie surowców naturalnych pozbawia tych zasobów przyszłe pokolenia i jak się uważa, przyspiesza globalne ocieplenie. Na dowód tego ekologowie powołują się na zjawisko topnienia lodowców oraz odrywania się od lądolodu gigantycznych brył, zarówno w Arktyce, jak i na Antarktydzie.

Wzrastająca liczba klęsk żywiołowych może skłonić kogoś do wniosku, że nasza planeta broni się za pomocą kataklizmów. Bóg odda nam już w darmową dzierżawę (1 Mj 26,29). Jednak obecna sytuacja na świecie pokazuje, że wielu ludzi nie dba o nasz piękny ziemski dom. Są po-

chłonni spełnieniem własnych pragnień. Okazali się złymi dzierżawcami, którzy jak przepowiedziano (w Obj 11,18) "rujnuj Ziemię".

Z prorocत्व biblijnych wynika, że Wszchemocny Bóg, Stwórca procesów podtrzymujących życie, postanowił "wyeksmitować" złych lokatorów (Sof 1,14, Obj. 19, 11-15). On nie dopuści, by ludzie zrujnowali Ziemię, zaangażuje szybciej, niż się spodziewamy. (Mt 24,44) Tylko Bóg może uratować naszą planetę. Chwała Panu!

Zofia Małojewska

